



**DOROTA PIELORZ**  
Uniwersytet Jagielloński

**OD PRZYSZŁOŚCI / KU PRZYSZŁOŚCI – FANTAZMATY TYTUŁOWEJ BOHATERKI POWIEŚCI  
„ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA” LUCY MAUD MONTGOMERY**

Według słownikowej definicji fantazmat to „osoba, rzecz, miejsce itp. będące wytworem wyobraźni” (*Słownik Języka Polskiego PWN*). Tak w najprostszy sposób można rozumieć pojęcie, które kojarzone jest zwykle z ponownym odkryciem i dowartościowaniem wyobraźni przez romantyków, a także z badaniami nad ludzką psychiką prowadzonymi przez psychoanalityków, takich jak Carl Gustav Jung, Sigmund Freud czy Jacques Lacan. Rozszerzoną definicję, powołując się na *Słownik psychoanalizy*, podaje natomiast Maria Janion w swojej pracy *Projekt krytyki fantazmatycznej*:

fantazmat to scenariusz wyobraźniowy, w którym obecny jest podmiot; przedstawia on, w sposób mniej lub bardziej zdeformowany przez procesy obronne, spełnienie pragnienia, w ostatecznej instancji – pragnienia nieświadomego. Fantazmaty przybierają różne postacie: fantazmatów świadomych lub marzeń dziennych, fantazmatów nieświadomych, prafantazmatów (Janion 1991: 14).

Mając na uwadze te ustalenia, chciałabym przyjrzeć się tytułowej bohaterce powieści Lucy Maud Montgomery *Anne of Green Gables* (*Ania z Zielonego Wzgórza*<sup>1</sup>) – Anne<sup>2</sup> Shirley oraz pracy jej wyobraźni. Bujna fantazja<sup>3</sup> to jedna ze sztandarowych cech owej niezwykle popularnej w polskiej kulturze postaci. W odniesieniu do niej ciekawe wydaje się zwłaszcza pojawienie się i funkcjonowanie akcentowanych w przywołanej definicji procesów, mechanizmów obronnych. Próba przeanalizowania wybranych wymiarów tekstu literackiego z wykorzystaniem dorobku innych, obok właściwych literaturoznawstwu, metodologii czy sposobów czytania<sup>4</sup> będzie miała na

<sup>1</sup> Podaję oryginalny tytuł powieści, ponieważ utrwalone w polskiej recepcji brzmienie nie jest jego jedynym, ani nawet najbardziej trafnym, odpowiednikiem (więcej na ten temat zob.: Oczko 2013: 42-61; Oczko, Nastulczyk, Powieśnik 2018). Jednak ze względu na fakt, że polscy czytelnicy poznali utwór Montgomery jako *Anię z Zielonego Wzgórza* i żaden z dotychczasowych tłumaczy nie zdecydował się nazwać swojego przekładu inaczej, przywołuję właśnie to brzmienie tytułu.

<sup>2</sup> Mimo iż we wszystkich polskich tłumaczeniach omawianego utworu główna bohaterka nosi imię „Ania”, w niniejszym tekście zdecydowałam się zachować je w wersji oryginalnej (Anne). Warto bowiem zauważyć, iż „kanadyjska powieść o »Anne« akcentowała fakt, że jej bohaterką jest dziewczyna/młoda kobieta; polska powieść o »Ani« skupiała się zaś na małej dziewczynce, obecnej zresztą tylko w kilku pierwszych rozdziałach” (Oczko, Nastulczyk, Powieśnik 2018: 270).

<sup>3</sup> Różnicę między fantazją a wyobraźnią można ujmować na różne sposoby, akcentując na przykład, że praca pierwszej z nich polega bardzo często na tworzeniu scenariuszy zdarzeń nierealnych (*Słownik Języka Polskiego PWN*). Jednak, jako że w obu przypadkach chodzi o kreowanie rzeczywistości w pewien sposób alternatywnej wobec prawdziwej, realnej, o to, co potocznie nazywa się „wymyślaniem”, w niniejszym artykule terminy te będę traktować synonimicznie i używać ich wymiennie. Rzecz jasna nie wszyscy krytycy oraz badacze zgodziliby się z takim ujęciem. Na przykład dziewiętnastowieczny realista Wojciech Gerson w swoim szkicu *Fantazja czy wyobraźnia twórcza?* ostro skrytykował utożsamianie tych pojęć (1893). Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż autor mówi o „wyobraźni twórczej”, a oba terminy rozumie zupełnie inaczej niż zwykło się je definiować obecnie. Fantazję uważa zatem za „pewien stan niezdrowy, gorączkowy wyobraźni, skutkiem którego człowiekowi, dotkniętemu tym stanem, wydaje się, iż jest czemś więcej, niż to ma miejsce w rzeczywistości...” (Gerson 1893).

<sup>4</sup> Wśród inspiracji prezentowanego w tym artykule ujęcia wskazać można elementy freudowskiej oraz lacanowskiej (pojęcie fantazmatu) psychoanalizy, antropologię literatury, a także badania socjologiczne i kulturowe, szczególnie namysł nad miejscem kobiet w społeczeństwie i przypisywanymi im rolami społecznymi.

celu pokazanie znanego (choć niekoniecznie odczytywanego w duchu oryginału) utworu Montgomery w nieco innym świetle. Natomiast wzbogacenie mojego, rzecz jasna jedynie szkicowego, opisu fantazji oraz jej wytworów o perspektywę czasową i „rozbicie” ich na związane z przeszłością, teraźniejszością czy przyszłością jeszcze raz wskaże na siłę, znaczenie, a także uniwersalny charakter żywiołu wyobraźni.

Badanie problematyki czasu w dziele literackim ma długą tradycję<sup>5</sup> i może być prowadzone wielotorowo. Spoglądając z perspektywy filozoficznej, należy zwrócić uwagę na fakt, iż „czasowość w sensie wybiegania w przyszłość, tzw. temporalizacji, uważana bywa przez filozofię zabarwioną egzystencjalistycznie za podstawową strukturę ludzkiej świadomości, odróżniającą jej istnienie od istnienia rzeczy” (Bartoszyński 1976: 204). Z kolei w ujęciu teoretycznoliterackim czas uznaje się zwykle za jeden z elementów konstrukcji utworu, którego ukształtowanie stanowi podstawę wyodrębniania trzech rodzajów literackich (Kleiner 1956/26; Głowiński 1976). Może on wówczas „konotować swym ustrukturyzowaniem, swymi różnorodnymi właściwościami pewien zespół sensów” (Bartoszyński 1976: 206). Ów „kod czasowy”, widoczny także w omawianej powieści, będzie odgrywał znaczącą rolę w proponowanym w niniejszym artykule opisie fantazmatów Anne.

Analizę *Ani z Zielonego Wzgórza* warto jednak poprzedzić przypomnieniem najważniejszych informacji dotyczących tego utworu. Wydany w 1908, a w polskim tłumaczeniu funkcjonujący od 1912 roku bestseller kanadyjskiej pisarki to pierwsza część cyklu opowiadającego o losach osieroconej dziewczynki przygarniętej przez rodzeństwo Marylę i Mateusza Cuthbertów, która mimo początkowych przeszkód znajduje na Zielonym Wzgórzu prawdziwy dom i kochającą rodzinę. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że nie od razu po przybyciu do nowego miejsca było pewne, iż tym razem szczęście uśmiechnęło się do 11-letniej wówczas Anne. Jak postaram się pokazać, to, co działo się w jej życiu wcześniej, choć przedstawione tylko w zarysie, miało bowiem ogromny wpływ na jej charakter, osobowość i interesującą mnie przede wszystkim wyobraźnię<sup>6</sup>.

Wystarczy przywołać kilka powieściowych cytatów, aby pokazać, że tworzenie zarówno osób, rzeczy, jak i miejsc można śmiało nazwać cechą dystynktywną wykreowanej przez Montgomery postaci: „wtedy Katie Maurice [wymyślona przez Anne „przyjaciółka”, będąca w rzeczywistości lustrzanym odbiciem bohaterki – D.P.] wzięła mnie za rękę i poprowadziła do cudownego miejsca, pełnego kwiatów, słońca i wrózek i żyłybyśmy tam długo i szczęśliwie” (Montgomery 2013: 75)<sup>7</sup>, „pozwoliłam moim myślom odpłynąć i myślałam o różnych dziwnych rzeczach” (Montgomery 2013: 103). Tworzony przez osieroconą dziewczynkę własny świat pełnił, jak się wydaje, rolę azylu zapewniającego bezpieczeństwo w pełnym cierpienia, smutku i okrucieństwa, rządzącym się niezrozumiałymi dla niej prawami świece („Katie dodawała mi otuchy i pocieszała mnie” [Montgomery 2013: 75]).

<sup>5</sup> Wspomnieć należy prace Michaiła Bachtina (przede wszystkim *Epos i powieść, Czas i przestrzeń w powieści*), natomiast spośród literaturoznawców polskich Kazimierza Wyki (*Teoria czasu powieściowego*), Juliusza Kleinera (*Rola czasu w rodzajach literackich*) czy Henryka Markiewicza (*Czas i przestrzeń w utworach narracyjnych*). Bogatą bibliografię zarówno ujęć monograficznych, jak i analiz konkretnych tekstów (szczególnie powieści XIX- oraz XX-wiecznych) podaje w swoim artykule Kazimierz Bartoszyński (1976).

<sup>6</sup> Wątki te zostały silnie wyeksponowane w zrealizowanym przez Netflix serialu *Anne with an E* (2017).

<sup>7</sup> Wszystkie powieściowe cytaty przywołuję za tym wydaniem. Natomiast oznaczone rozstrzeżeniem zaznaczenia w cytowanych fragmentach pochodzą od autorki niniejszego artykułu.

Oczywiście różnego rodzaju wyobrażenia są domeną dzieciństwa, zatem same w sobie nie świadczą o niezwykłości bohaterki czy też jej konstrukcji psychicznej. Skomplikować ten model, a jednocześnie uczynić o wiele bardziej interesującym, pozwoli natomiast dostrzeżenie, że owe fantazmaty mają charakter temporalny. Można je odnieść zarówno do przeszłości, teraźniejszości, jak i do przyszłości – pozostają związane ze wszystkimi tymi kategoriami czasu. Przybierają różne formy i ewoluują wraz z rozwojem fabuły. Stale próbując mierzyć się ze swoją trudną przeszłością, Anne początkowo ucieka także od przyszłości, ale stopniowo jej nastawienie się zmienia. Co więcej, podejmuje namysł nad przyszłością już nie tylko własną, ale i tą rozumianą bardziej ogólnie.

Przed podjęciem próby przeanalizowania właściwego bohaterce myślenia o tym, co miało nadejść, warto raz jeszcze powrócić do jej przeszłości, przyglądając się temu, co było już wówczas za Anne. To w przeszłości należy bowiem upatrywać źródeł ponadprzeciętnie rozwiniętej u dziewczynki wyobraźni, nieodzownej w opisywaniu jej stosunku do przyszłości. Osierocona już we wczesnym dzieciństwie, niewiele właściwie o sobie wie. Poproszona przez nową opiekunkę, by opowiedziała o własnej przeszłości, początkowo próbuje uciekać właśnie w fantazmaty i zastępować nimi rzeczywiste zdarzenia:

- Skoro, jak widzę, nie możesz przestać gadać, to może opowiedz, co o sobie wiesz. Przynajmniej będzie jakiś pożytek z twojej paplaniny.
- E tam! O tym, co wiem, nie warto opowiadać. [...] O wiele bardziej by się pani spodobało to, co sobie wyobrażam na swój temat.
- Nie, nie chcę żadnego wyobrażania. Same suche fakty. Zacznij od początku... (Montgomery 2013: 50)

Opozycja między chęcią modyfikowania przeszłości (ale i szerzej: rzeczywistości) przy użyciu wyobraźni a preferowaniem „suchych faktów” jest w powieści bardzo ważna. W cytowanym fragmencie autorka w typowy dla siebie sposób „zderza” ze sobą przeciwstawne sposoby postrzegania świata. To starcie ma zwykle miejsce w rozmowach prowadzonych przez bohaterów, gdzie „inność” Anne zostaje uwypuklona poprzez skonstrastowanie jej wypowiedzi (zarówno sposobu myślenia oraz mówienia, jak i treści) z uwagami, nieraz ironicznymi, trzeźwo myślących postaci, takich jak Diana, Mateusz czy Maryla. Ta ostatnia zresztą niejednokrotnie otwarcie wyraża dezaprobatę wobec wyobrażeń swej podopiecznej. Słyszając o jej „wymaginowanych przyjaciółkach” oraz „braku przestrzeni dla wyobraźni” w sierocińcu, stwierdza: „I bardzo dobrze, że nie było [...]. Wcale mi się nie podoba to twoje wyobrażanie” (Montgomery 2013: 76).

Po poznaniu nawet części prawdziwej historii Anne Shirley czytelnik nie będzie zdziwiony, że bohaterka nie kwapi się do mówienia o przeszłości, że uważa fakty za co najmniej nieciekawe, jednoznacznie przyznając prymat nad nimi fantazmatom. Jednak przynaglona przez Marylę, szczerze, choć z widoczną i nieukrywaną goryczą, opowiada o zdarzeniach, które śmiało można by nazwać traumatycznymi:

Pani Thomas mówiła, że byłam najbrzydszym dzieckiem, jakie kiedykolwiek widziała – skóra, kości i wielkie oczy. Ale mama uważała, że jestem najpiękniejsza na świecie [...] mama już długo sobie nie pożyła. Umarła na szkarlatynę, kiedy miałam trzy miesiące. [...] A ojciec umarł cztery dni później – też na szkarlatynę. [...] wszyscy się głowili, co ze mną zrobić. Proszę zwrócić uwagę, że już wtedy nikt mnie nie chciał. Już chyba taki mój los. W końcu pani Thomas powiedziała, że mnie weźmie, chociaż była bardzo biedna i miała męża pijaka. [...] Potem pan Thomas wpadł pod pociąg i się zabił [...] pani Hammond [...] zobaczyła, że dają sobie radę z dziećmi, więc postanowiła mnie wziąć. [...] potem pan Hammond umarł i pani Hammond nie

mogła sobie dać rady. [...] Ja musiałam pójść do przytułku w Hoptown, bo nikt nie chciał mnie wziąć. W przytułku zresztą też mnie nie chcieli. Mówili, że niby nie mają już miejsca (Montgomery 2013: 51–53).

Praca ponad siły, różne formy przemocy, problem zaniedbania i alkoholizmu, sieroctwo, samotność... – takie właśnie demony kryją się w przeszłości Anne. Trudno się dziwić, że owa historia porusza nawet surową i powściągliwą zwykle Marylę, chociaż, zgodnie ze swoją naturą, nie uzewnętrznia ona swego żalu ani nie wyraża współczucia:

Maryla nie zadawała więcej pytań. Jechała dalej pogrążona w myślach, podczas gdy Ania w niemych zachwycie obserwowała drogę nad morzem. W sercu kobiety zaczęło wzbierać współczucie dla tego nieszczęsnego dziecka. Ileż ono musiało przeżyć w swoim krótkim życiu – życiu pozbawionym miłości, a za to pełnym głodu, nędzy i nieszczęścia. Maryla miała swój rozum i doskonale potrafiła czytać między wierszami tej smutnej historii. Domyślała się prawdy. Nic dziwnego, że dziewczynka była taka szczęśliwa na myśl o prawdziwym domu. Szkoda, że trzeba ją będzie odesłać (Montgomery 2013: 54–55).

Widać zatem wyraźnie, że przedkładając „to, co sobie wyobraża na swój temat” nad bolesne i przygnębiające fakty (w wypowiedzi dziewczynki jak echo powtarza się zwrot „nikt mnie nie chciał”), Anne stosuje mechanizm obronny, będący sposobem „unikania przykrości i niebezpieczeństw pochodzących ze świata zewnętrznego” (Freud 2012). Ich źródło stanowi dla bohaterki własna przeszłość, toteż początkowo nie chce o niej szczerze mówić.

Mimo iż oczywiście można wskazać wiele typów, motywacji oraz sposobów wykorzystywania mechanizmu obronnego związanego z unikaniem (Freud 2012: 55–79), zasada jego działania w opisywanym przypadku wydaje się dość prosta, a stosowanie – w pełni zrozumiałe, jak u większości osób, szczególnie dzieci, podobnie doświadczanych przez los. Natomiast pragnienia kryjące się, zgodnie z przywołanymi wyżej koncepcjami, za tymi fantazmatami, dotyczą tak fundamentalnych kwestii oraz wartości, jak potrzeba przynależności, bezpieczeństwa, bycia kochanym. Jednocześnie można zauważyć, że opowiadając, Anne próbuje zapanować nad światem i zorganizować, uporządkować go wedle własnych reguł. Tworzona w oparciu o nie „alternatywna rzeczywistość” jest rzecz jasna lepsza, piękniejsza, nastrajająca bardziej optymistycznie niż faktyczna sytuacja postaci. Inny przykład takiego działania stanowi próba zmiany imienia z Anne („bo to takie nieromantyczne imię”, [Montgomery 2012: 35]) na Kordelia, które jako „wykwintne” bohaterka uznaje za dużo lepsze. Twardo stąpająca po ziemi Maryla oczywiście nie godzi się zwracać w ten sposób do podopiecznej. Jednak sam fakt, że dziewczynka poddaje modyfikacji tak ważny element, jakim jest imię, łączone zwykle z tożsamością oraz autoidentyfikacją jednostki, wyraźnie pokazuje, jak głęboko sięgających zmian chciałaby dokonać w swoim życiu. Miałyby one dotyczyć nie tylko przyszłości czy nawet teraźniejszości, ale także – nieco paradoksalnie – przeszłości.

Ucieczka postaci w świat wyobraźni daje się również interpretować jako forma eskapizmu. Owa chęć „oderwania się od rzeczywistości i od problemów z nią związanych” (*Słownik Języka Polskiego PWN*), łączona jest czasem przez badaczy ze sferą id, dążeniem do przyjemności oraz likwidacji napięć powodowanych przez niezaspokojone popędy. Mimo iż współcześnie rolę tę coraz wyraźniej przejmują nowe media (Internet, telewizja, gry RPG), prymarnie ze zjawiskiem eskapizmu wiąza-

można literaturę (Katz, Gurevitch, Haas 1973)<sup>8</sup>. Wykorzystywanie jej w celu izolacji od świata to strategia dobrze znana oraz chętnie stosowana przez bohaterkę utworu Montgomery. Właśnie Anne zachęca koleżanki do założenia „klubu literackiego”, którego działalność polega przede wszystkim na wymyślaniu różnych historii oraz opowieści, po to, aby „ćwiczyć wyobraźnię” („Co byś powiedziała, gdybyśmy założyły własny klub literacki i opisały opowiadania dla wprawy? Wiesz, trzeba ćwiczyć wyobraźnię. Tak mówi panna Stacy. Tylko musimy obrać właściwą drogę” [Montgomery 2013: 250]). W klubie prym wiedzie tytułowa postać, czemu, choć trochę znając jej naturę i charakter, trudno się dziwić. Anne darzy książki oraz ich autorów ogromnym szacunkiem, mówi o nich z estymą i uwielbieniem. Ponadto dzieła literackie traktuje jak najlepszych przyjaciół, którzy nigdy jej nie zawiodą, oferując owo znane każdemu molowi książkowemu niezwykle uczucie, jakie można osiągnąć poprzez zupełne pogrążenie się w lekturze. Na wzór romantyków, których utwory szczególnie sobie upodobała, dziewczyna uznaje czytanie nie tylko rozrywkę, sposób spędzania wolnego czasu czy przyjemny przerywnik wśród codziennych zajęć i trosk, ale także świetną formę izolacji od świata zewnętrznego, dającą niezwykle kuszącą możliwość chwilowego oderwania się od własnej egzystencji – zwłaszcza wtedy, gdy zdają się na nią składać pełna cierpienia przeszłość, trudna teraźniejszość oraz niepewna przyszłość...

Znajdując swe źródło w przeszłości, wyobrażenia postaci wpływają oczywiście także na sposób, w jaki percypuje ona rzeczywistość, jak doświadcza teraźniejszości:

Postanowiłam sobie, że będę się cieszyć z tej przejażdżki. [...] Przez całą drogę nie będę w ogóle myślała o powrocie do przytułku. Będę myślała tylko o samej drodze. O! Proszę zobaczyć, na tej dzikiej róży jest już jeden kwiatek! (Montgomery 2013: 49)

Tak się cieszę, że w pobliżu Zielonego Wzgórza płynie strumień! Może pani myśli, że to dla mnie bez różnicy, skoro i tak tu nie zostanę, ale nie. Zawsze będę sobie chętnie przypominać, że przy Zielonym Wzgórzu jest potok, nawet jeżeli go już nigdy nie zobaczę (Montgomery 2013: 43).

Zwraca uwagę fakt, że Anne koncentruje się na drobnostkach (kwiatek, przyjemny widok z okna), podnosi ich rangę, celebrytuje je („tak się cieszę”, „zawsze będę sobie chętnie przypominać”), czerpiąc z tego zadowolenie i radość życia. Nasuwa się zatem do pewnego stopnia słuszne skojarzenie z inną znaną oraz słynącą ze znajdowania pozytywnych aspektów każdej sytuacji postacią z literatury dla dzieci i młodzieży – Pollyanną. Tytułowa postać wydanej w 1913 roku, a więc pięć lat później niż *Ania z Zielonego Wzgórza*, powieści Eleanor H. Porter nieustannie prowadzi „grę w zadowolenie” (Kulickowska, Tylicka 1979: 434), polegającą na odnajdywaniu pozytywnych aspektów każdej, nawet najbardziej z pozoru beznadziejnej sytuacji, w której się znajduje. W poprzednich dziesięcioleciach taka postawa nie budziła jeszcze zastrzeżeń badaczy ani czytelników. Podkreślano, że dziewczynka „wprowadza dookoła dobry humor i pogodę” (Kulickowska, Tylicka 1979: 434), zaś „autorka wyraża swój pogląd na temat wielkiego, dodatniego wpływu, jaki na otoczenie i na życie może

<sup>8</sup> Wskazani badacze zwracają również uwagę na powszechne, choć niekoniecznie słuszne, łączenie poszczególnych mediów z określonego rodzaju funkcjami: telewizja – „zapewniająca eskapizm”, prasa – „informacyjna”, książki – „kulturowa” (zob. Katz, Gurevitch, Haas 1973).

<sup>9</sup> W ten sposób, choć nie czyni tego bezpośrednio, Montgomery po raz kolejny podkreśla znaczenie pracy wyobraźni oraz jej efektów – fantazmatów – w życiu bohaterki, pokazując, jak fantazjowanie może pomóc ubarwić codzienność, nadać jej sens i większą wartość. Interesujący wydaje się także postulat doskonalenia tych umiejętności.

wyrzec pogodny, miły charakter, usposobienie pozbawione zgryźliwości i pesymizmu” (Kuliczowska, Tylicka 1979: 434). Współcześnie jednak wyśmiewa się Pollyannę za przesadną słodycz, sztuczność, a jej wieczne zadowolenie uznaje się raczej za naiwność niż za przejaw szlachetnego charakteru. Przyglądający się temu zagadnieniu z perspektywy psychologicznej badacze stwierdzają kategorycznie, że bohaterka ta „w literaturze jest więc symbolem naiwnego i szkodliwego optymizmu” (Kwiatek, Wilczewska 2015: 140). Wobec Anne Shirley trudno byłoby wystosować podobne zarzuty – w sposobie bycia, zachowaniu, wyrażaniu emocji sprawia ona wrażenie zdecydowanie bardziej spontanicznej oraz autentycznej niż Pollyanna. Poza tym w swojej powieści Montgomery nie stroni także od przedstawiania sytuacji, w których tytułowej postaci daleko do optymizmu.

Przywołane cytaty opisujące zachowanie bohaterki (szczególnie przez pozornie beznamiętne, ale pełne smutku, rozgoryczenia, rozczarowania wtrącenie „skoro i tak tu nie zostaną”) nawiązują oczywiście do kategorii przyszłości, a właściwie – do jej zanegowania. W zachowaniu Anne ponownie można widzieć (z pewnością nieświadome) kierowanie się chęcią obrony, ucieczki, podważanie, negowanie znaczenia tego, co ma nadejść. Taką postawę wzmacnia podkreślanie braku nadziei i perspektyw, zapewne w obawie przed powszechnie znaną sytuacją, kiedy po „nastawieniu się na coś” tym trudniej jest przełknąć rozczarowanie i towarzyszący mu zawód. Deklarowanej przez Anne obojętności towarzyszy jednak silny, niemożliwy do ukrycia przez skłoną do uniesień, z reguły ekstrawertyczną bohaterkę ładunek emocjonalny, zdradzający jej prawdziwe uczucia. Jak zauważa Maryla, „nic dziwnego, że dziewczynka była taka szczęśliwa na myśl o prawdziwym domu” (Montgomery 2013: 54–55). Wyrażała tę radość jeszcze wtedy, kiedy wierzyła, że ów prawdziwy dom znajdzie właśnie na farmie w Avonlea. Kiedy nadzieja (jak się później okazuje – tylko chwilowo) pryska, mimo spontanicznego wybuchu rozpacz, bardzo szybko powściąga swe emocje. Zaskakiwać może tak silnie i skutecznie rozwinięta umiejętność kontrolowania, przynajmniej na powierzchni, reakcji oraz odczuć, zwłaszcza że, jak wspomniałam, wykreowaną przez kanadyjską pisarkę bohaterkę zwykło się raczej kojarzyć z czymś przeciwnym – wybuchowym charakterem, impulsywnym działaniem (jak choćby w sytuacji, gdy impertynencko odpowiada Mrs. Lynde czy rozbija tabliczkę na głowie Gilberta). Być może zachowywała się ona w ten sposób tylko w takich warunkach, w jakich „mogła sobie na to pozwolić”, czuła się wystarczająco bezpiecznie, by być sobą. Krótco po przybyciu do Avonlea, w momencie, który obrazuje zaprezentowany cytat, daleko jej było do tego komfortu. Jakże wymownie świadczy o dramatycznej sytuacji dziewczynki fakt, że musiała ona „postanowić sobie, że będzie się cieszyć” nawet z takiej drobnostki jak „przejażdżka”, będąca w istocie podróżą z powrotem do sierocińca.

Kiedy jednak dowiaduje się, że będzie mogła pozostać na Zielonym Wzgórzu, Anne stopniowo przestaje wyłącznie „żyć chwilą”, rezygnuje z deklarowanej pogodnej, choć jednocześnie pełnej rozgoryczenia akceptacji swojego przyszłego losu. Staje się coraz bardziej ufna, tak jakby zaczynała wierzyć w ów „dobry układ gwiazd”, o którym jest mowa w motcie powieści<sup>10</sup>. Ważne, że już nie (a przynajmniej nie tylko) fantazjuje

---

<sup>10</sup> Warto przypomnieć pomijane w wielu polskich przekładach słowa, które autorka uczyniła myślą przewodnią swojego utworu: ‘The good stars met in your horoscope / Made you of spirit, fire and dew’. Jest to cytat z poematu *Evelyn Hope* Roberta Browninga, w przekładzie Beręsewicz brzmiący: „Dobry nad tobą układ gwiazd / Stworzył cię z ducha, ognia, rosy”. (Montgomery 2013: 5).

czy marzy<sup>11</sup>, ale zaczyna także odważnie planować swoją przyszłość. Fakt ten można powiązać także z nieuchronnym – jak w życiu, tak i w powieści – wpływem czasu, który każe młodej bohaterce myśleć o przyszłości nie jedynie jako o rozmytej, jawiącej się gdzieś w oddali, ale i zupełnie konkretnej, wymagającej zaplanowania, a później podjęcia określonych kroków, by te projekty się spełniły.

Warto podkreślić, że pod koniec pierwszej części cyklu Montgomery tytułowa postać ma już 16–17 lat, kończy seminarium nauczycielskie i staje przed wyborem dalszej drogi życiowej. Właśnie w tym miejscu, co komentuje również narrator oraz inne postaci, wyraźnie widać dokonującą się w Anne przemianę. Z żyjącej głównie w świecie złudzeń oraz fantazmatów dziewczynki przeobraża się ona w potrafiącą trzeźwo, rozsądnie myśleć młodą kobietę<sup>12</sup>. Wydaje się więc, że można tu mówić o naturalnym procesie, który Anna Freud opisuje jako „stopniową, przebiegającą w miarę upływu lat utratę znaczenia fantazji” (Freud 2012: 65).

Jednak i tym razem na los bohaterki wpływają okoliczności zewnętrzne: mimo świetnie zdanego egzaminu oraz zdobycia stypendium umożliwiającego jej dalsze kształcenie na renomowanej uczelni, z powodu śmierci Mateusza, z którym była bardzo związana, decyduje się ona zostać nauczycielką w pobliskiej szkole. Dzięki temu jest w stanie jednocześnie pomagać swej podopadającej na zdrowiu opiekunce, Maryli. Pomimo tego przyszłość młodej dziewczyny rysuje się w jasnych barwach. Przekonanie owo wydaje się podzielać narrator, nieco patetycznie komentujący położenie, w jakim znajdowała się wówczas Anne, która

myślała o tym, co przyniesie czas, a jej marzenia utkane były ze złotych nitek młodzieńczego optymizmu. Przyszłość należała do niej wraz ze wszystkimi kuszącymi możliwościami, które chowała w zanadru. Każdy krok – nowa obietnica. Jak paciorek w drogocennym naszyjniku życia (Montgomery 2013: 340).

[...] horyzont Ani bardzo się zawęził. [...] Nic nie mogło jej pozbawić przyrodzonego prawa do wyobraźni i cudownego świata marzeń. A poza tym na każdej drodze zdarzają się zakręty (Montgomery 2013: 365).

Co znaczące, i tutaj podkreśla się rolę wyobraźni stanowiącej – wraz z „uczciwą pracą, szlachetnymi ambicjami i serdeczną przyjaźnią” (Montgomery 2013: 365) – kapitał, którym obdarzona zostaje protagonistka. Nie wiadomo, przez co lub kogo/Kogo – czy przez ów „dobry układ gwiazd”, czy szczęśliwy traf, czy przez otrzymane od Stwórcy talenty, zdolności albo samodzielnie wypracowane cechy oraz umiejętności? Być może autorka chciała w ten sposób podkreślić, że wymienione wartości, a wśród nich prawo do wyobraźni i związane z nią ogromne korzyści, właściwe oraz dostępne są każdemu człowiekowi.

Zastanawiając się nad wymiarami oraz przejawami fantazji Anne, warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden, niestety bardzo słabo oddany w większości tłumaczeń i niemal nieobecny w polskiej recepcji, aspekt twórczości Montgomery: problematykę spraw społecznych. W ujęciu autorki one także, poprzez swój do pewnego stopnia rewolucyjny, a na pewno emancypacyjny charakter, pozostają silnie związane z przyszłością, tym razem już nie tylko samej bohaterki, ale i wielu podobnych jej

<sup>11</sup> Wszak, na co zwraca uwagę Maria Janion, „naturalnym podłożem fantazmatu jest marzenie” – „fantazmat jest derywatem marzenia” (1991: 11).

<sup>12</sup> Choć oczywiście nawet we wczesnym dzieciństwie Anne żyła nie tylko w świecie wyobraźni. To ona z powodzeniem zajmowała się dziećmi poprzednich opiekunów, jako jedyna potrafiła udzielić pomocy chorej siostrze Diany, odnosiła sukcesy w szkole... – wszystkie te działania wymagają trzeźwego myślenia, opanowania, kierowania się rozumem, a nie tylko emocjami bądź afektami.

dziewcząt, kobiet, a w szerszej perspektywie również całych społeczeństw. Fakt, że młoda osoba, nastolatka, w ogóle podejmuje tego typu tematy w swoich wypowiedziach, można rozumieć na kilka sposobów: albo jako kolejny wyraz jej niezwyklej wyobraźni, która swym zasięgiem obejmuje nawet nietypowe, nieistotne zwykle dla młodzieży sfery, albo jako właściwe pewnemu etapowi rozwoju poszerzanie perspektyw, wyjście nieco poza własne sprawy, zainteresowanie polityką (często związane także z okresem buntu, sprzeciwianiem się zastanym normom i schematom społecznym).

Istnieje jednak jeszcze inne wyjaśnienie – określona intencja autorki, która nieprzypadkowo każe swoim bohaterom w dotyczących często zupełnie błahych spraw monologach czy dialogach „zahaczać” o tematy ponadjednostkowe, związane z funkcjonowaniem większych lub mniejszych społeczności oraz istniejącymi w ich ramach instytucjami. Kierując się perspektywą antropologiczną, można bowiem pojmować „sens świata [...] jako efekt twórczej działalności człowieka” (Markowski 2012: 140–141), przy czym owa twórczość jest

**negocjacja** [zazn. autora] ze światem wedle określonych reguł. Reguły te nie są wynalazkiem jednostkowym, lecz zbiorowym i dlatego James trafnie twierdził, że „w strumień świeżego doświadczenia zanurzamy się wyposażeni w przekonania naszych przodków” (Markowski 2012: 141).

Jak postaram się pokazać, czytając teksty Montgomery w tym kluczu, można dostrzec, że autorka *Ani z Zielonego Wzgórza* – żona pastora, osoba zainteresowana i zorientowana w aktualnych kwestiach społecznych, politycznych, religijnych – z pewnością prowadziła w swoim pisarstwie tego typu negocjacje. Nie wahała się przy tym rewidować czy nawet otwarcie kontestować owe „przekonania przodków”, jeśli dostrzegała ich anachronizm, nieprzystawanie do ówczesnej rzeczywistości czy wręcz bezzasadność. Przykładała dużą wagę do takich zagadnień, jak rola i traktowanie kobiet, gorąco popierała ich rosnący udział w życiu społecznym czy dostęp do edukacji. Ponadto bardzo często prezentowała w swoich utworach los grup na różne sposoby marginalizowanych, pomijanych, wykluczanych – chorych, ubogich, samotnych, sierot, wdów – oraz ich niełatwą egzystencję. Wszystko to otwiera możliwości badania tekstów kanadyjskiej pisarki za pomocą kolejnej ważnej w antropologii literatury kategorii: doświadczenia (Markowski 2012).

Benjamin Lefebvre, analizując twórczość Montgomery, posługiwał się pojęciem „powracających wątków” (2011: 582–591). Do owych niemal obsesyjnie podejmowanych przez kanadyjską pisarkę motywów i tematów należą między innymi starość, choroba, samotność, staropanieństwo, morderstwo, nienawiść. W licznych utworach, podobnie jak w *Ani...*, zostały one złagodzone przez pozytywne zakończenia. Niemniej jednak wielość traum, z jakimi już od najmłodszych lat muszą się mierzyć stworzeni przez popularną autorkę bohaterowie daje do myślenia<sup>13</sup>.

W najbardziej znanej powieści Montgomery wybrzmiewają także tematy budzące na przełomie XIX i XX wieku gorące dyskusje, niejednokrotnie trwające do dziś. Podczas jednej z rozmów ze swoją podopieczną Marylą zauważa na przykład:

---

<sup>13</sup> Obfitujące w trudne, nieraz dramatyczne sytuacje i doświadczenia życie samej Montgomery daje możliwość lektury jej twórczości w kluczu biograficznym. Tego zagadnienia, jako pozostającego poza zakresem tematycznym niniejszego artykułu, nie będę jednak rozwijać.



Pani Lynde mówi, że duch pyszny poprzedza upadek<sup>14</sup> i że nie popiera posyłania kobiet na wyższe studia. Według niej to się kłóci z kobiecością. Bzdury! (Montgomery 2013: 345)

Natomiast Anne zastanawia się:

Czemu kobiety nie mogą być pastorami? Pytałam o to panią Lynde. Wyglądała na wstrząśniętą i powiedziała, że to by był szczyt zgorzenia. Podobno w Stanach już mają kobiety-pastorów, ale myśmy w Kanadzie na szczęście jeszcze tak nisko nie upadli i pani Lynde ma nadzieję, że nigdy do tego nie dojdzie. Moim zdaniem, kobiety byłyby świetnymi pastorami. Kiedy w kościele jest zebranie albo jakaś herbatka, czy inna charytatywna impreza, i tak cała robota jest na głowie kobiet. Jestem pewna, że pani Lynde umie się modlić nie gorzej niż dyrektor Bell, a i z kazaniem by sobie poradziła, gdyby trochę poćwiczyła (Montgomery 2013: 298).

Odnosząc się do kwestii społecznych, z którymi w polskiej recepcji rzadko kojarzona jest twórczość kanadyjskiej pisarki, można uznać te słowa za śmiałe na ówczesne czasy, a nawet dzisiaj nieoczywiste, postulaty. W cytowanych wypowiedziach widać nawiązania do rozmaitych wymiarów emancypacji, jak choćby umożliwienia kobietom dostępu do edukacji czy sprawowania funkcji kościelnych. Równie istotne i niezwykle interesujące wydaje się negocjowanie wzorca kobiecości, namysł nad tym, co „przystoi kobiecie”, a co „kłóci się z kobiecością”. Z kolei gorzka konstatacja Anne, że „i tak wszystko jest na głowie kobiet” wiele mówi o (najczęściej aktualnym również współcześnie) modelu społeczeństwa, podziale obowiązków. Znamienne, że taki układ zostaje zauważony oraz (krytycznie) skomentowany przez nastolatkę, która dopiero zaczyna wchodzić w przypisywane kobietom role społeczne. Włożenie części diagnoz społecznych oraz odważnych postulatów w usta młodej, nie do końca poważnie traktowanej przez otoczenie bohaterki, i przedstawienie w nieco krzywym zwierciadle, z dużą dozą humoru, można nazwać świetną strategią, mającą służyć złagodzeniu ich wymowy. Autorka wydaje się w ten sposób „przemycać” równościowe dążenia do świadomości czytelników oraz, co chyba szczególnie znaczące, czytelniczek. Wybiera takie rozwiązanie, bowiem żyje w czasach, kiedy na czynienie tego wprost było jeszcze dla wielu społeczeństw zbyt wcześnie. Można się tylko zastanawiać, czy i na ile w XXI wieku sytuacja się zmieniła... Warto także zwrócić uwagę na postawę Maryli, która poglądy pani Lynde, jakoby wyższe studia „kłóciły się z kobiecością”, kwituje jednym tylko słowem – „Bzdury!”. Bez obawy o nadinterpretację można przyjąć, iż w tym zdaniu pobrzmiewa głos samej autorki. Nieprzypadkowo w anglojęzycznych opracowaniach dość silnie podkreślane są feministyczne aspekty twórczości Montgomery (zob. Ahmanson 1991; Gammel, Lefebvre 2010; Gammel 2002; Gammel, Epperly 1999; Lefebvre 2013–2015). Przykładem znaczenia, jakie autorka przypisywała edukacji kobiet, jest również historia Anne Shirley. Należy bowiem przypomnieć, iż oprócz nabrania ogłady przez bohaterkę i powściągnięcia wybuchowego charakteru na kartach powieściowego cyklu ma również miejsce jej „spektakularny awans społeczny”<sup>15</sup>. Mimo wspomnianych wcześniej przeszkód dziewczyna ostatecznie podejmuje studia i zdobywa dyplom renomowanej uczelni. Nie trzeba dodawać, że jest to w tamtych czasach rzecz niebywała, by podobną ścieżkę wybrało i udanie realizowało osieroczone, mieszkającego

<sup>14</sup> Nawiązanie do Księgi Przysłów 16:18. Tłumaczenie za Biblią Tysiąclecia.

<sup>15</sup> Mówił o tym Piotr Oczko podczas wykładu *Tajemnice Ani z Zielonego Wzgórza. Czego nie wiemy o powieści Lucy Maud Montgomery?* (2018).

w małej wiosce dziecko<sup>16</sup>. Poprzez właśnie takie naszkicowanie losów najślynniejszej spośród wykreowanych przez siebie bohaterek kanadyjska pisarka dała ogromnej rzeszy czytelników nadzieję, że „wszystko przed nami”.

Zatem w powieści Montgomery również na tym poziomie splatają się czasy: mimo trudnych doświadczeń z przeszłości, przyszłość pozostaje otwarta – zarówno dla Anne jako bohaterki (na co wskazuje pozytywne zakończenie pierwszej oraz fabuła kolejnych części cyklu<sup>17</sup>), jak i dla całej twórczości Montgomery (cieszącej się ogromną, niesłabnącą popularnością, wciąż czytana oraz odbierana przez fanów i akademików na nowe, interesujące sposoby). Z bliższą lub dalszą, z perspektywy czasu powieściowego, przyszłością<sup>18</sup> można także kojarzyć wysuwane w powieści postulaty społeczne – niektóre już się spełniły, niektóre nawet dziś brzmią dosyć „rewolucyjnie”.

Wartość fantazji, podkreślaną przez autorkę *Ani z Zielonego Wzgórza*, John Ronald Reuel Tolkien w swoim eseju *O baśni* komentował następująco:

Wielu uważa fantazję – ową sztukę tworzenia, która czyni dziwne rzeczy ze światem, łącząc w nowe całości przymiotniki i rzeczowniki – za podejrzaną, a nawet nieprawą. Inni uznają ją za zwykły dziecinny kaprys, za coś, co przystoi tylko osobom w bardzo młodym wieku<sup>19</sup>. Fantazja to naturalny aspekt ludzkich działań. Na pewno nie niszczy rozumu ani go nawet nie obraża; nie stępią też apetytu na prawdę naukową i nie zacierają jej postrzegania. Wręcz przeciwnie. Im bystrzejszy i trzeźwiejszy umysł, tym wspanialsze będzie snuł fantazje (Tolkien 2000: 56–57).

Wydaje się, że końcowe zdanie cytowanego fragmentu w trafny sposób charakteryzuje tytułową bohaterkę omawianego utworu, której przekonanie o mocy i piękny wyobraźni pozwalało nieustannie spoglądać w przyszłość z wiarą, że „wszystko przed nami”.

---

<sup>16</sup> Wprawdzie w dalszym życiu bohaterka obiera raczej „tradycyjną” drogę – wychodzi za mąż, wraz z mężem wychowuje dzieci. W kolejnych (zresztą zdecydowanie słabszych niż pierwsza) częściach cyklu występuje zatem przede wszystkim w roli „pani domu”, żony, matki, a później babci. Co jednak znaczące, taki układ wydaje się być efektem autonomicznej decyzji bohaterki, a nie skutkiem nacisku ze strony bliskich czy presji społecznej. Mimo iż Anne nie pracuje zawodowo, po założeniu rodziny nie porzuca także swoich zainteresowań, pasji (przede wszystkim poetyckich).

<sup>17</sup> Powieściowy cykl składa się z dziewięciu części, z których ostatnia, *The Blythes Are Quoted*, w pełnej wersji (pod redakcją jednego z najznakomitszych badaczy twórczości Lucy Maud Montgomery, Benjamin Lefebvre) ukazała się dopiero w 2009 roku. Polskie tłumaczenie, *nota bene* zatytułowane... *Ania z Wyspy Księcia Edwarda*, wydano dwa lata później (zob. Montgomery 2011).

<sup>18</sup> Jako czas akcji *Ani z Zielonego Wzgórza*, czyli pierwszej części cyklu, wskazuje się zwykle lata 1877–1882.

<sup>19</sup> Do takich osób początkowo z pewnością zaliczała się Maryla Cuthbert.

**Bibliografia**

- AHMANSOON, G. (1991). *A Life and Its Mirrors. A Feminist Reading of L.M. Montgomery's Fiction*. Uppsala: Almqvist & Wiksell Internat.
- BARTOSZYŃSKI, K. (1976). *Problem konstrukcji czasu w utworach epickich*. W: H. Markiewicz (red.). *Problemy teorii literatury 2*. Wrocław: Ossolineum.
- FREUD, A. (2012). *Przykłady unikania przykrości i niebezpieczeństw pochodzących ze świata zewnętrznego*. W: A. Freud, *Ego i mechanizmy obronne* (przeł. M. Ojrzyńska). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- GAMMEL, I. (red.) (2002). *Making Avonlea. L.M. Montgomery and Popular Culture*. Toronto: University of Toronto Press.
- GAMMEL, I., EPPERLY, E.R. (1999). *L.M. Montgomery and Canadian Culture*. Toronto: University of Toronto Press.
- GAMMEL, I., LEFEBVRE, B. (2010) *Anne's World: A New Century of Anne of Green Gables*. Toronto: University of Toronto Press.
- GERSON, W. (1893). *Fantazja czy wyobraźnia twórcza?* W: *Upominek. Książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej (1866-1891)*. Kraków: Gebethner i Spółka.
- Pozyskano z:  
[https://pl.wikisource.org/wiki/Fantazja\\_czy\\_wyobra%C5%BAnia\\_tw%C3%B3rcza%3F](https://pl.wikisource.org/wiki/Fantazja_czy_wyobra%C5%BAnia_tw%C3%B3rcza%3F)
- GŁOWIŃSKI, M. (1976) *Czas fabuły; Czas narracji*. W: J. Sławiński (red.). *Słownik terminów literackich*. Wrocław: Ossolineum.
- JANION, M. (1991). *Projekt krytyki fantazmatycznej*. Warszawa: Wydawnictwo PEN.
- KATZ, E., GUREVITCH, M., HAAS, H. (1973). *On the Use of the Mass Media for Important Things*. „American Sociological Review” 38/2. Doi: 10.2307/2094393.
- KLEINER, J. (1925/26). *Rola czasu w rodzajach literackich*. „Pamiętnik Literacki” 22/23/1/4.
- KULICZKOWSKA, K., TYLICKA, B. (red.) (1979). *Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- KWIATEK, P., WILCZEWSKA, K. (2015). *Czym jest, a czym nie jest psychologia pozytywna? Poszukiwanie paradygmatu*. „Seminare. Poszukiwania naukowe” 34/4. Doi: 10.21852/sem.2015.4.10.
- LEFEBVRE, B. (2011). *Pożegnanie z Wyspą Księcia Edwarda, czyli zamiast posłowie*. W: L.M. Montgomery, *Ania z Wyspy Księcia Edwarda* (przeł. P. Ciemniwski). Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- LEFEBVRE, B. (red.) (2013-2015). *The L.M. Montgomery Reader*. T. 1–3. Toronto: University of Toronto Press.
- MARKOWSKI, M.P. (2012). *Antropologia, humanizm, interpretacja*. W: M. P. Markowski, R: Nycz (red.). *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*. Kraków: Universitas.
- MONTGOMERY, L.M. (2011). *Ania z Wyspy Księcia Edwarda* (przeł. P. Ciemniwski). Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- MONTGOMERY, L.M. (2007). *Anne of Green Gables* (ed. M.H. Rubio, E. Waterston). New York: Norton & Company.
- MONTGOMERY, L.M. (2013). *Ania z Zielonego Wzgórza* (przeł. P. Beręsewicz). Kraków: Wydawnictwo Skrzat.
- OCZKO, P. (2013). *Anna z domu o zielonym dachu. O cyklu powieściowym Lucy Maud Montgomery*. „Teksty Drugie” nr 5.

- OCZKO, P. (2018). *Tajemnice Ani z Zielonego Wzgórza. Czego nie wiemy o powieści Lucy Maud Montgomery?* [nieopublikowany wykład otwarty wygłoszony w ramach IV Dyktanda Krakowskiego 3.03.2018 r.].
- OCZKO, P., NASTULCZYK, T., POWIEŚNIK, D. (2018). *Na szwedzkim tropie Ani z Zielonego Wzgórza. O przekładzie Rozalii Bernsteinowej*. „Ruch Literacki” nr 3. *Słownik Języka Polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/fantazmat.html>.
- Słownik Języka Polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/eskapizm.html>.
- TOLKIEN, J.R.R. (2000). *O baśniach*. W: J. R. R. Tolkien, *Drzewo i liść oraz Mythopoeia*. Poznań: Zysk i S-ka.

**DOROTA PIELORZ*****FROM THE FUTURE / TOWARDS THE FUTURE – ANNE SHIRLEY’S PHANTASMS***

Although the significance of phantasms in Anne Shirley’s life cannot be questioned, the shapes and forms that they take are discussed very rarely. Trying to gather and classify the effects of the protagonist’s imagination, we can look at them in reference to the time problem. Those phantasies vastly concern the future, but – at the same time – they are deeply rooted in Anne’s past. Her state, initially hard and prompting her to escape into the imaginary world, is gradually appearing clearer. However, the girl does not give up the prospects of what will (or what she would like to) happen. In her statements one can see the prediction of the significant social changes related to emancipation, education or religion, which at that time were yet to come. Montgomery’s book, popular ceaselessly for more than one hundred years, shows that “all is still ahead of us”, even people who are unsung, excluded, marginalized... But will those dreams really be fulfilled?